

FINI PODRÓŻNIK

Kilka dni po antyrasistowskiej demonstracji z udziałem 150 tys. ludzi skrajna prawica zorganizowała w lutym br. w Mediolanie marsz przeciwko imigrantom przebywającym na terenie Włoch. W przygotowaniu marszu ważną rolę odegrała „postfaszystowska” partia **Sojusz Narodowy (Alleanza Nazionale, AN)** – **Gianfranco Finiego**. Wyjaśnił on, że AN pomogła w organizacji tego przedsięwzięcia, aby uniknąć wybuchu przemocy na tle rasowym. Faktem jest, że AN powstrzymuje swoich zwolenników-skinów z przyczyn wyborczych. Kilkakrotnie Fini wysyłał swoich ochroniarzy ubranych w białe koszule dla poskromienia skinów, którzy wymykali się spod kontroli. Każdy dobry faszysta wie, że cel uświęca środki. Dlatego w tym momencie Fini troszczy się o swój wizerunek przed wyborami, ale nie zawahałby się znów użyć przemocy skinów, gdyby służyło to wzmocnieniu pozycji AN.

Nie dajcie się zwieść wystąpieniom Finiego, który chce zadołować wszystkich. Faszyzm ma przecież różne oblicza. W ciągu ostatnich trzech lat Fini przeszedł przemianę porównywalną z Arturo Ui, bohaterem sztuki Bertolta Brechta. Obecnie jest naciskany z tak wielu stron (w tym ze strony mafii, która przeciwstawia się prawom pracowniczym dla imigrantów), że jego wypowiedzi w wywiadach wydają się kompletnie pozbawione treści.

Stara się on uciec z tej pułapki, pokazując, że cieszy się przynajmniej uznaniem międzynarodowym. Najczęściej jednak jest trakto-



Wizyta Finiego na terenie obozu oświęcimskiego była częścią jego kampanii przed wyborami do Parlamentu Europejskiego

wany jak wioskowy głupek. Próbował już w Japonii, Finlandii, Hiszpanii. Wszystko z katastrofalnym lub komicznym rezultatem. Niemcy po prostu odwołali zaproszenie po masowych prote-

stach. Zaś ten, kto mógł być największym europejskim przyjacielem Finiego, Jose Maria Aznar – hiszpański premier i lider tamtejszej prawicy, odwrócił się od niego i powiedział, że w żaden sposób partia Finiego nie może zostać przyjęta do EPP (Europejska Partia Ludowa – międzynarodówka konserwatywna).

Niestety, rząd polski otworzył drzwi dla wizyty Finiego w naszym kraju. Wizyta Finiego w Oświęcimiu, rzekomo prywatna, zbeczczyła dawny obóz koncentracyjny. „Prywatna” wizyta była skrupulatnie nagrywana na taśmę filmową przez włoskiego reżysera **Marco Zaccare**, który przygotowywał dla Finiego materiał propagandowy do wykorzystywania po powrocie do Włoch.

Oficjalne oświadczenie Finiego głosiło, że *Auschwitz* było *tragedią*. Nazwanie czegoś tragedią nie oznacza potępienia. Powiedział też, że rasistowskie ustawy **Mussoliniego** były *błędem*. Ale w jakim sensie „tragedia”? W jakim sensie „błąd”? Reprezentanci włoskiej społeczności żydowskiej stwierdzili, że nie mają złudzeń co do intencji tego typu oświadczeń Finiego.

Polityczna edukacja obecnego lidera AN obejmuje całe dziesięć lat pracy pod bezpośrednią opieką **Giorgio Almirante**, jednego z czołowych wychowanków Mussoliniego na początku lat 40. Osobiści doradcy dobrani przez Finiego są co do jednego witającymi się niegdyś nazistowskim pozdrowieniem członkami uniwersyteckiej brygady Almirante z lat 70. Faszyzm ma tylko jedną zasadę filozoficzną: cel uświęca środki.

Ślą wyrazy solidarności dla dzielnych polskich antyfaszystów, którzy protestowali przeciwko wizycie Finiego.

C. E. SARGENT
włoski korespondent „Searchlight”
Tłumaczenie RAFAŁ PANKOWSKI

